

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 20 Listopada.

WAŻNA KORRESPONDENCYA.

Mości Panie Redaktorze Brukowych Wiadomości, mój osobliwszy Dobrodzieju!

Z częstych listów, któremi WMPana zarzuciła rozmaite osoby, szukając jego pomocy lub rady, koniecznie wnosić wypada, że jesteś uczynnym, czułym na cierpienia bliźniego, i godnie odpowiadającym ufności tych, którzy mu najdroższe swoje interesa powierzają. W trudnych okolicznościach, które mię zewsząd ścisnęły, nie widzę także innego ratunku, iak udać się do łaskawych względów twych, Szanowny Redaktorze! a jeżeli (o czém nie wątpię) skutecznie moim kłopotom zaradzić zechcesz, bądź pewien mojej nieograniczonej wdzięczności. Znużony ustawiczną podróżą i różnemi przeciwnościami dotknięty, z boleścią serca biorę się do pióra, abym WMPanu opisał dwie kategorye, w których pomocy Jego potrzebuje.

Kategorya pierwsza. Od lat kilku mam w mojej administracyi dom trzypiętrowy, intratny, w mieście jednem znaczniejszem położony: (bo mi niekoniecznie trzeba wymienić w jakim? dość że w mieście takim iak Wilno): a wiedząc, że osoby takie iak ja są święte, i zawsze na ufność zasługujące, nie utrzymywałem nigdy żadnych rejestrów intraty, i nie spodziewałem się zgoła, aby mię kiedy do zdania rachunku z tej administracyi pociągniono. Lecz na moje nieszczęście inaczej się stało. Pomyślisz WMPan Dobrodzieju, co to za trudność układać rejestra, których nigdy nie było. Chciałbym tedy przez pośrednictwo Brukowych Wiadomości wynaleźć biegłego rachmistrza, któryby rzeczony dom obeyrzawszy, wlot poznał,

iakie były przychody i wydatki moiej administracyi. Potrzeba nadewszystko, aby ów rachmistrz znał na palcach kalendarz, i wiedział wiele iest dni w każdym miesiącu; bo ja tak iestem w tej mierze nieszczęśliwy, że mi się raz zdarzyło do 30stu dni miesiąca Nowembra dodać (dla okrągłości rachunku) dzień 31szy. Kategorya ta iakkolwiek ważna, niezem iest jednak w porównaniu z następującą.

Kategorya druga bardzo zawila. W roku przesłym poruczono mi okalkulowanie komisarza pewney dość obszerney włości; udałem się natychmiast na miejsce moiego przeznaczenia, i stosownie do daney mi instrukcyi, zawiesilem komissarza w jego urzędowaniu, a swoję iurydykcyą ulundowałem. Lecz że mieszkaliśmy razem, i że Pan Komissarz i Pani Komissarzowa, są ludzie bardzo uprzejmi i grzeczni, musiałem byđż dla nich wzajemnym. Bawiąc się u nich kilka miesięcy, zażyłem się z nimi iak z bracią: a chcąc im ośłodzić smutne ich położenie z powodu zawieszzonego komissarskiego urzędu, postanowiłem przez ciąg moiej bytności, dawać im wszelkie wygody, kosztem właścicieli tej włości. Tak przystało na dobrze myślącego człowieka. Na szczęście ieden starozakonny mieszkaniec miasteczka miał wpogotowiu różne wyborne trunki, a to w takiej obfitości, że ledwo w kilka miesięcy dał mi się uczuć ich niedostatek: i ta okoliczność (między nami mówiąc) nie mała przyczyniła się do ukończenia i zamknięcia moiej czynności. Lecz wracając się do rzeczy, przyznam się WMPanu, że m ciągle nad tem przemyślał, iakim sposobem pogodzić sprzeczne interesa właścicieli i komissarza, i iak tego ostatniego wyrwać z niebezpieczeństwa, którem był zagrożony. Tym mając gło-

wę nabił i nie wiedząc od czego zacząć, uznałem za rzecz potrzebną, dla rozerwania natężonej myśli, odwiedzić z Panem Komisarzem i Panią Komisarzową pewne handlowe miasto, jak np. Rygę. Przepędziwszy tam tylko parę tygodni, ale wesoło i przyjemnie. — Za powrotem stamtąd wziąłem się *serio do dzieła*: objeżdżałem wioski i granice: układałem różne projekta, jak np. krynice przerobić na fontany, przenieść młyn tam gdzie nie ma wody, jak w gau, gdyby go był komisarz nie wyrąbał, mogłyby być piękne altany i t. d. Nawet razu jednego pod dobry humor ośmieliłem się zapytać komisarza, czy ma jaką księgę reiestrową? Złożył mi ją natychmiast w dwóch exemplarzach: a znalazłszy je nawzajem z sobą zgodne, uznałem, że reiestra są wierne, i oba exemplarze podpisałem. Prosił mię potem P. Komisarz, abym nakazał włościanom dostawienie należnej iemu ilości zboża i drzewa: ja uważając, że uczciwy człowiek, zachwiany w swojej komisarzkiej exystencji, mógłby w przypadku przenosin mieć niemało kłopotu ze zbożem i drzewem w naturze; hojnie mu za te dwa artykuły z kassy wnoszonych czynszów zapłaciłem. Naostatek żądał odemnie ineneralnej kwietacyi, i tey mu odmówić rzecz była niepodobna. Tak ukończywszy trudne i ważne dzieło kalkulacyi i weryfikacyi, powróciłem do miasta, w którym ciągle przebywam. A tu ledwom wysiadł z koczka, gdy zaraz kazano mi złożyć raport o mojej czynności i reiestr wydatków. Wiele mi kosztowało i czasu i pracy, nimem się zdobył na jedno i drugie: aliści w kilka dni na mój raport i reiestr napisano szkaradny paszkwil. Oto są, Mości Redaktorze, głównejsze przeciwko mnie zarzuty interesownej strony: „Zyłeś, mówi ona, nadto wyśtawnie; karbowałeś na cudzą kieszeń grube reiestra; zamiast wina, porteru, dżu-gierskiego piwa, i zagranicznych likierów, mogłeś gasić pragnienie piwem zwyczajnym, a zaostrzać apetyt domową wódeczką. Pła-

„ciłeś za indyki po dwa ruble, kiedy na wsi „można ich dostać po zł. cztery. Zjadałeś na „dzień mięsa wołowego po funtów ośm.“ Co to za śmieszni ludzie, mój Mości Dobrodzieiu, którzy pojąć nie mogą, że lekkie piwo i wieska gorzalka nie są dostateczne do pokrzepienia sił zemdlalych w ciągu *kilko miesięcznej* i mordującej pracy; że dwurublowe indyki były tuczone włoskimi orzechami; a mięso wołowe nie było bez kości, których gryźć niepodobna. „Strawiłeś (mówi dalej strona przeciw- „na) tyle i tyle miesięcy na robocie, którą „w kilku dniach ukończyby było można. Jeździ- „leś dla swojej fantazyi do portowego miasta, „i wydatek na tę podróż do ogólnych wydat- „ków niezgrabnie poprzczepiałeś. Za niena- „leżne, bo zgóry przez komisarza wybrane, „zboże i drzewo, podwójną ceną zapłaciłeś. „Nie weyrzałeś w jego reiestra, i krzywd przez „niego włościanom poczynionych nagrodzić nie „kazałeś.“ Co za dziwaczne pretensye! Wyżey już wyraziłem, jak sprawiedliwe powody kierowały krokami memi w każdym zdarzeniu; a co się tycze skarg i krzywd chłopskich, prawda że oni kłaniali mi się bez końca i coś przekładali swoim językiem, lecz że ja go nierozumiem, nie moia w tém wina. Wreszcie przeciwnicy tak kończą swoje skargi. „Wiel- „kie nadużycia popelniwszy zakwietowałeś „komisarza: wydatków na samą podróż (nie „o sto mil: bo niebyło i 30), więcej ty- „siąca zł. bezbożnie położyłeś: a w ogóle „zmarnowałeś przez ten czas cudzych piene- „dzy zł. kilkanaście tysięcy. Musisz teraz za „twoje szalbierstwa odpowiadać i ciężko od- „pokutować.“ Aż mi włosy na głowie powstały, gdym czytał podobne obelgi, a mogły wyschły nad wynajdowaniem sposobów, które nibym sławę moję oczyścił. Po długich namysłach opatrzony hojnie od PRZYJACIOŁ LUDZKOŚCI, udałem się do stolicy dla wyiednania sobie stałego i dobrego bytu; iakoż za pomocą pewnego czcigodnego męża, który mi do tey facyendy swego rozumu i pióra poży-

czył, dopiąłem szczęśliwie mojego celu. Na zdrowiu tylko mocno szwankowałem; tak, że po powrocie, ledwo tutejsze wanny zdołały mię uwolnić od dolegliwości, z ostrego klimatu przywiezionych. Teraz nowy stan moich interesów kazał mi się o mil kilkadziesiąt stąd oddalić: lecz niespokójność, iakiey doznaię, mianowicie z powodu drugiej kategorii, zagnała mię do upraszania WMPana Dobrodzieia, abys mi zamówił zdatnego plenipotentą, któryby mię z mającey przypaść sprawy z honorem wyprowadził. Sowita nagroda czeka moiego obrońcę: ia zaś poczytam za największy zaszczyt powiększyć liczbę tych, których WMPan, Mości Redaktorze Brukowych Wiadomości, przez swoją bezinteresowność i uczynność wiecznie sobie zobowiązałeś.

Mam honor zostawać etc.

Dnia 15 paździer-
nika 1820 roku.

PODZIĘKOWANIE.

Mości Panie Redaktorze!

Uczucie wdzięczności jest najwięcey wróżane od samego dzieciństwa: gruntem ie nawet cnót wszystkich nazywają. Prosty wniosek, że wdzięczność będzie tym większa i prawdziwsza, im będzie iawniejszą. A że teraz w modę już weszło publicznie dziękować: doktorowi, za wyleczenie; sędziom lub adwokatom, za pogodzenie litygantów; dowódcom, za karne zachowanie się ich żołnierzy na leżach; dłużnikóm nawet, za rozliczenie się z wierzycielami, bez pociągania ich na exdywizyą; dowód więc niezaprzeczony, że się garnie świat do cnoty, i oburącz trzyma: a przez rozszerzanie się tych uczuć i powszechniejsze ich naśladowanie, widocznie się stwierdza, że się w cnotcie doskonalą i smakuje.

Lecz daleko większy dowód tak błogiej epoki, kiedy już nie jeden człowiek, nie ie-

dna familia, ale okółica cała, publicznym sposobem, wdzięczność wynurza. Gdybyśmy, Panie Redaktorze, do takiej okolicy należeli; iakżebyśmy musieli być zacni i cnotliwi! w iak szczęśliwey żylibyśmy krainie! Wszakże tam tylko szczęśliwość, gdzie cnota!... Spółcześni i potomni, z trudnością wierzyć będą, że była taka na świecie kraina: bo gdzież ziemia przez samych cnotliwych zamieszкана, kiedy z jednych rodziców dobre i złe rodzą się dzieci.

Ale czém ludzie być nie mogą z natury, tem się stają przez ugodę czyli zgodę: bo te dwa wyrazy w pewnym względzie są jednym. Tak jest, tą jedną drogą, to jest, przez ugodę, wszystko się na świecie doskonalą, i lepszego kształtu nabiera. Cnota sama przez ugodę wspanialszą się wydaie. Wspanialszą w czyniącym, wspanialszą w uznających.

Wszystkie te zdania znajdziesz, Panie Redaktorze, sprawdzonemi w tém podziękowaniu, które przesyłam WMPanu, dla umieszczenia w jego Wiadomościach Brukowych: będąc podziękowaniem, pochodzi z cnoty; będąc publiczném podziękowaniem, jest znakiem wielkiej cnoty; będąc podziękowaniem gromady całej, posadą swoją niemałą przestrzeń ziemi zajmującej, jest dowodem przekonania i zgody o rzeczywistości tej cnoty. Ale za co to podziękowanie? oto następuje.

Weycho Pęysachowicz, na ostatnim wypuszczeniu karczem w całym kluczu naszym, gdzie ich jest do sta kilkadziesiąciu, wzięte karczmy, wszystkie ogółem, naddając tylko 50,000 złotych: czego żaden z ubiegających się nie postąpił: a potem wszystkie szynki i karczmy wypuścił tym samym szynkarzóm, co i dotąd siedzieli, za swoją tylko cenę, nic nie podnosząc. Tyle zatem rodziny izraelskich zatrzymało się na dawném siedlisku. A co to za szczęście dla całego klucza, dla tylu włości, mieć dawno znanomego żydka! Kredyt gotowy, i dawniejszy dług pomaleńku się zepchnie. Nadto, niewątpliwa nadzieia, że cena wódki zgoła się nie podniesie. Taka *bezkorzystność*

Weychy Peysachowicza, a bardziej względność Pana Komisarza, że iemu, a nie drugiemu żydowi arendę wypuścił, azaliż nie iest sprawiedliwą pobudką do oświadczenia publiczney wdzięczności, do której tak mocno czują się obowiązani *‘Mieszkańcy klucza Kręcińskiego z wyspy Perorady.’*

ROZMAITOSCI.

Wiadome są miłośnikom nadzwyczajnych rzeczy dziwne skutki magnetyzmu zwierzęcego. Mistyczna iedna mistrzyni tego tak szacownego daru przyrodzenia, odkryła iuż nawet sposób zasiewania zegarków na ziemi, i twierdzi, że ie wkrótce tak tania, iak rzepę, przedawać będzie. Moim zdaniem nie to nie ma dziwnego, kiedy wiadomo iuż iest cały prawie powszechności, że niektórzy zmagetyzowani bokiem widzieć, brzuchem myśleć i rozumować, a piętami pokarmy iść mogą. Prawda, że przeciwko temu wszystkiemu burzy się nieco rozum; ale czyż niewiadomo łaskawym czytelnikom, że to iest jegomość dziwaczny, któremu bardzo często milczeć kazać potrzeba: bo co naostatek pomoże iego gdyranie, kiedy tysiąc zdarzeń i zacnych świadków utrzymuie i chce mieć inaczej. Przywiedzmy sobie na pamięć wyroczenie, wieszczbiarstwo i inne starych wieków zapomniane sekreta; któż może zarzucić, że one w istocie nie były, kiedy wszystkie narody w to wierzyły, i moc niezliczona zdarzeń mniemanie ich

wspierała. Dziś wprawdzie śmieiemy się z ich łatwowierności, równie iak przyszłe pokolenia śmiać się będą z naszego zwierzęcego magnetyzmu.

Kosimierz i Stanisław

Mości Panowie Szubrawcy! Między przyjaciółami wyznać można prawdę. Od tak dawnego czasu będąc opiekunami Wiadomości Brukowej musicie wiedzieć, że iuż ią zamążyć wydać potrzeba. Wkrótce bowiem nadeyda lata, w których nie łatwo będzie Paniencie dostać kogokolwiek za męża. Za JP. Tygodnika nigdybym wydać nie życzył; bo chociaż zacny i uczciwy, wszelako z tém dopiero na świecie nie paradować. Potrzeba do tego i iakiejkolwiek chudoby, na której mu zbywa. Wprawdzie zaarendował on wiele posesywy historycznych, statystycznych i transcendentalnych — Ale cóż? wdawszy się z poetami gospodarki nie pilnuie; zysku więc żadnego, a bankructwo niezawodne. Co się tycze naszego Dzieńnika, blizkie pokrewieństwo, iak wiadomo, temu związkowi na przeszkodzie. Cała więc nadzieia polegać tylko może na JW. Babilońskim Pamiętniku, który, iak slyszalem, wywiódł się nawet na Hrabiego. Stary iest na męża, zatem dla naszey Panny wysmienity; a do tego ma liczne na obszerném księztwie Fanfaronady oparte kapitały. Chociażby więc w czasie i to księztwo, iak wiele innych, na exdywizyą poszło, zawsze iednak pupilla nasza za swoimi zapisami mogłaby uzyskać nie złą lokacyą.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmuu exemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Czł.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.

Wiadomości Brukowe wychodzić będą i w roku przyszłym 1821. Prenumerata całoroczna kosztuje rub. 2 i kop. 50, a z pocztą rubli 4 srebrem. Prenumerować można, w Wilnie w Expedycyi Gazetney Pocztańtu Litewskiego i w Redakcyi gazety Kurjera Litewskiego, a w innych miastach we wszystkich Kantorach i Expedycyach pocztowych.